

# Kuryer Poznański.

Nr. 125. Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 31 maja 1884. Józef Szymt z Poznania. Rok XIII.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cenną prenumeracyjną z dołączeniem jednego portum. — Biuro redakcyi przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgeb'a. — Ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamionicy (Chomniz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubeco, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Doru & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inzeratów wynosi od wiersza drobnego siedmiolatowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Na miesiąc **czwarte** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla miejscowych 2 marki 50 fen.; dla zamiejscowych 3 marki 5 fen..

**Administracja Kuryera Poznańskiego.**

Poznań, 30 maja.

(Kwestya kolonialna i pretensje Niemiec do zamorskich nabytków terytorjalnych. — Ze spraw francuskich: wybór komisji dla zbadania projektu dotyczącego rewizyi konstytucyj; obrady w senacie nad ustawą rozwodową i Izby deputowanych nad ustawą rekrutacyjną; interpelacya dep. Delafosse w sprawie egipskiej i odpowiedź Ferrero; projekt urzędzenia ustawy pouzecznej w Paryżu w rocznicę rewolucyi francuskiej z roku 1789. — Zatarę pomiędzy Szwajcaryą a Włochami.)

Kolonialna polityka zajmuje obecnie pierwsze miejsce na porządku wielkich kwestyi międzynarodowych, a z pretensjami do nabytków terytorjalnych w dalekich stronach świata występuje głównie to mocarstwo, które na tym polu nie dotąd nie działo. Państwem tym są Niemcy, które od czasu, jak za miliardy francuskie budowały sobie jaką taką flotę, zazdrośnie spoglądają okiem na powodzenia tych narodów, które z powodu swego położenia geograficznego zmuszone są prowadzić politykę kolonialną w wielkim stylu. Tunis i Toukin, zdobyte w ostatnim czasie orężem francuskim, pobudziły i cesarstwo niemieckie do szukania za dalekimi morzami terytoriów. Prasa niemiecka, poczynawszy od wielkich organów kierujących, a skończywszy na małych gazetkach prowincjonalnych, porusza ustawicznie kwestyę kolonialną, a wszystkie zgadzają się na to, że państwo niemieckie, mając dziś „potężną” flotę, nie może odgrywać roli mitologicznego poety, którego próśby nie zdołał uwzględnić Jowisz, ponieważ było już za późno i wszystko zostało rozdane. Znanymi są czytelnikom naszym pretensje Niemiec do zatoki Angra Pequena, znanym ich apetyt do posiadłości nad rzeką Kongo. Niemcy dodają więc sobie odwagi i nawołują się do energicznej akcji, sądząc, że wszystko pójdzie, jak z płatka, skoro tylko smiały postawią krok i zatną sznurek swego panowania na terytoriach, których traktaty międzynarodowe nie oddały w posiadanie wielkim mocarstwom kolonialnym. Za takie terytoria uważa cesarstwo niemieckie zatokę Angre Pequena i rzekę Kongo i w tym też kierunku zwracają się jego usiłowania. Co w tych dwóch sprawach uczyniono, świadczą o tym dwie odpowiedzi kanclerza niemieckiego na pisma Izby handlowej we Frankfurcie n. M., a teraz zachodzi tylko kwestya, czy dwa wielkie państwa kolonialne, jak Anglia i Francya, wraz z mniejszymi krajami, jak Portugalia, Holandia i Belgia, pozwolą Niemcom założyć kolonie na zachodnio-południowym wybrzeżu Afryki. Co do Angry Pequeny, to korespondent londyński „Köln. Ztg.” sądzi, że Anglie nie będą Niemcom stawiali trudności, byle tylko odważnie wzięli się do rzeczy. Daleko niebezpieczniejszą zdaje się być sprawa założenia kolonii niemieckich nad rzeką Kongo, chociaż i tu, jak tuszy prasa niemiecka, będzie mógł rząd niemiecki nie małe odnieść korzyści, głównie z tego powodu, że przeciw traktatowi, zawartemu pomiędzy Portugalią a Anglią, przynajmniej jest ostatniej przewagę w Afryce środkowej, wystąpiły z protestem Francya, Holandia i Niemcy, w skutek czego nie przyjdzie prawdopodobnie do ratyfikacyi traktatu, i to tym mniej, że w samej Portugalii silna powstała opozycja przeciw hegemonii angielskiej. Głównym panem posiadłości nad Kongo jest, jak wiadomo, Towarzystwo afrykańskie, zostające pod protektoratem króla Belgów. Towarzystwo to miało podobno zawrzeć układ z Francją i zobowiązać się do sprzedaży nabytych już posiadłości, gdyby do tego było kiedyś zmuszone. Rząd francuski nie przyznał dotąd, że taki traktat istnieje, ale prasa europejska, mianowicie niemiecka, posiadając ustawicznie Francją o chęć zaboru rzeki Kongo, domaga się koniecznie wyjaśnienia istniejącej wątpliwości. Jeden z dzienników niemieckich proponuje ustanowienie międzynarodowej komisji, która by wykonywała nadzór nad rzeką i czuwała nad tem, ażeby jedno państwo nie ugruntuowało tam swego wpływu i panowania kosztem innych mocarstw. Jeżeli państwa europejskie, wywozili ten dziennik, ustanowiły stałą komisją dla Dunaju i Nilu, to czemużby podobnej komisji międzynarodowej nie miały ustanowić dla rzeki Kongo?

Przechodząc teraz od wielkiej tej kwestyi kolonialnej do innych spraw bieżących, zaczynamy od Francji, gdzie w tej chwili uwaga publicznie skierowana jest na parlament, w którym rozstrzygają się losy trzech rządowych projektów do ustawy dotyczącej rewizyi konstytucyj, poboru do wojska i rozwodów. Jak zaś rzeczy stoją, to p. Ferry zyska dla projektów tych zezwolenie ciał prawodawczych. Obrana na dniu wczorajszym przez Izbę deputowanych komisya do zbadania projektu rewizyi konstytucyj składa się z 22 członków; z tych 5 jest przeciwnikami rewizyi a 17 oświadcza się za ograniczoną rewizyą, jak tego domaga się rząd. Nad ustawą rozwodową obradował wczoraj senat. Minister sprawiedliwości oświadczył, iż rząd godzi się na rozwód w tych przypadkach, w których nastąpiła separacya a mensa et thoro; przeciwnym jest wszelako zupełnie temu, iżby państwo dawalo rozwód, jeżeli go żądają obydwie strony po zobopólnem porozumieniu. Minister wskazał w swym mowie na rok 1792, który zdaniem jego najlepiej do-

wodzi, jak smutne mogłoby mieć następstwa takie postanowienie prawne. Deputowany Allon mówił następnie przeciw rozwodom, opierając swe wywody na podstawie moralności. Dalsze obrady toczyć się będą w dniu dzisiejszym. — Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych zapowiedział p. Delafosse interpelacyą w kwestyi egipskiej. P. Ferry odpowiedział, że dopóki toczyć się będą rokowania w tej sprawie pomiędzy mocarstwami, dopóty nie będzie mógł dać bliższych wyjaśnień. Następnie przyszła pod dyskusyą ustawa rekrutacyjna. Izba przyjęła kilka artykułów ustawy i odczytała w końcu dalsze obrady na dzień jutrzejszy. — Gabinetowi p. Ferrero powiodło się ostatecznie dokonać pomyślnie sprawy długu tunetańskiego „Journal officiel” z dnia wczorajszego ogłasza dekret, w którym rząd francuski zobowiązuje się gwarantować pożyczkę, mającą być obróconą na konwersyę długu tunetańskiego. Dziennik urzędowy publikuje równocześnie i dekret beja dotyczący przyjęcia pożyczki pod znanymi warunkami. — Te wszystkie operacye w dziedzinie polityki kolonialnej zdają się zawracać głowę kierownikom trzeciej republiki. Półurzędowa „Agencya Hawasa” zamieściła w dniu wczorajszym komunikat, według którego ma rząd francuski zamiar obchodzić bardzo uroczysto setną rocznicę wielkiej rewolucyi z r. 1789 i w tym celu urządzić w Paryżu wystawę powszechną. — Nam się zdaje, że republikanie francuzcy dobrze się jeszcze namyślą, zanim przystąpią na serwo do zrealizowania projektu urzędzenia powszechnej wystawy. Europa w przeważnej swej części monarchiczna nie wzięłaby przecież w niej udziału, a republika francuzka nie zdołała dotąd do tyła zabezpieczyć swej egzystencyi, iżby bezkarnie smiała prowokować swych wrogów.

Pomiędzy republiką szwajcarską a Włochami wywiązał się zatarg, który, jakkolwiek nie jest natury politycznej, może do niemiłych doprowadzić następstw, jeżeli żadna ze stron spornych nie będzie chciała ustąpić. Zatarg ten powstał z powodu przemytnictwa, które już od dawien dawna na wielką praktykuje się skalą na granicy szwajcarsko-włoskiej. Przemysłnicy szwajcarscy do tego stopnia rozzuchwaliili się w ostatnim czasie, że zorganizowali formalne bandy zbrojne, które wśród dnia białego przemycali towary do Włoch, urągając celnym strażom włoskim. Niejednokrotnie też przychodziło do krwawych bójek. Rząd włoski, chcąc temu położyć koniec, reklamował raz po raz u rady związkowej, a na swe napomnienia nie odbierał odpowiedzi, aż został wreszcie zmuszony wystosować formalną notę i zażądać w niej zawarcia kartelu celnego. Jak donosi dziś telegram z Bernu, uznała Rada związkowa żądanie rządu włoskiego za nieuzasadnione i odrzuciła jego propozycyę, dotyczącą ustanowienia kordonu wojskowego na granicy szwajcarskiej.

\* **Odrzuceni kandydaci.** „Monsieur de Rome” donosi, że postawieni przez Kuryę kandydaci na arcybiskupstwo poznańsko-gnieźnieńskie książę Radziwiłł, ks. prałat Likowski i ks. Biskup Cybichowski odrzuceni zostali. „Krenz Zeit.” stwierdza powyższą wiadomość i pisze, że Leon XIII zaraz po wizycie księcia następcy tronu pisał do cesarzewicza i niezadługo od niego otrzymał odpowiedź. Obie listy były tylko wymianą wzajemnych grzeczności.

## Posiedzenie Akademii umiejętności i Zjazd historyczno-literacki.

Kraków, 28 maja.

(□) Statutami przepisane coroczne publiczne posiedzenie Akademii umiejętności odbywa się zwykle w dniu 3 maja. Tym razem jednak na podstawie uchwały komisji historycznej, z której ona wyszła inicjatywa Zjazdu historyczno-literackiego imienia Kochanowskiego, — uchwały potwierdzonej przez Zarząd i protektora Akademii, posiedzenie to połączone zostało w ten sposób z obchodem jubileuszowej uroczystości, że ją w dniu otwarcia jej bezpośrednio poprzedzało. Po wysłuchaniu więc mszy św. w kościele uniwersyteckim św. Anny, całe grono akademików z prezesem swym i zastępcą protektora hr. Alfredem Potockim na czele udało się do sali muzeum narodowego w Sukiennicach i tu w obecności wszystkich uczestników Zjazdu i licznie zebranej publiczności odbyło się posiedzenie. Zagali je w podniosłych słowach zastępcy protektora. Rzucałszy okiem na dotychczasowy rozwój czynności akademickich, oparł nadzieję dalszego pomyślnego rozwoju tak na ciągłości ruchu umysłowego, jaki się w gronie pracowników akademii objawia, jak i na dobrej wrobie, że rok nowy rozpoczyna akademiam obchodem jubileuszowym rozwoju nauk i literatury w Polsce. Prezes Majer, dziękując zastępcę protektora za życzliwość dla Akademii i dobrą wrobie dla jej prac, powitał obecnych członków Akademii i zgromadzoną publiczność i ogłosił otwarcie posiedzenia. Sekretarz Akademii odczytał sprawozdanie z czynności świeżo ubiegłego roku, poświęcił w końcu, wspominając o uchwale zwolnienia Zjazdu Kochanowskiego, kilka słów pełnych ciepła i znaczenia tej epoki, której jubileusz obchodziliśmy mamy.

Ponieważ prof. Malecki, będąc obłożnie chorym, niemógł przybyć na posiedzenie, odczytał p. Estreicher przyslaną przezeń rozprawę: „Jana Kochanowskiego młodość”, która tak gruntownością poglądów, jak i piękną swą formą bardzo zajęła publiczność.

Wspaniałe uroczystości podnosiła pięknie przyozdobiona i stósownie urządzona sala. Usunięto z niej

drobniejsze przedmioty muzealne a pozostawiono cenniejsze obrazy: „Gładiatora” Welońskiego i „Pierwsze podszepity miłości” Brodzkiego. Naprzeciw „Pochodni Nerona Siemiradzkiego znajdują się już wspaniałe ramy Holdu pruckiego, który dotąd nie przybył z Paryża. W ich objęciu przestronnym umieszczono draperyą z morderczego aksamitu w sposób baldachimowy ułożoną, przed którą na wyniosłej kolumnie umieszczono ładny biust Kochanowskiego odlany z brązu. Jest to niespodzianka, którą na cześć jubilatę zrobił publiczności naszej Weloński. Na ustawionej tuż pod biustem estradzie mieściła się trybuna, na której zasiadli: zastępcy protektora, prezes akademii, jej sekretarz i prelegent. Przed estradą, wzdłuż kierunku sali, ustawiono fotele dla dygnitarzy, na których zasiadł biskup krakowski, obok niego delegat namiestnictwa, prezydent miasta i kilka znakomitszych zaproszonych osób. Za tym dwa rzędy foteli dla członków Akademii, za niemi krzesła dla profesorów uniwersytetu i członków Zjazdu. Po bokach umieszczono w poprzek sali krzesła dla publiczności. Rzut oka na całość czynił wrażenie imponujące.

Ta sama sala służyć też będzie za miejsce posiedzeń dla Zjazdu historyczno-literackiego, który się zebrał dziś o 4tej po południu. Posiedzenie komitetu zajął prof. St. Tarnowski, jako prezes Komitetu urządzającego, wymienił powody, jakie Akademią do zwolnienia zjazdu skłoniły i naszkicował zadanie, jakie ten spełnić powinien. Wymowne słowa profesora obsypano oklaskami.

Zjazd przystąpił potem do ukonstytuowania się. Na wniosek Komitetu powołano przez akklamacyę, na Prezesa zjazdu Kazimierza Jarochońskiego, delegata poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, na Wiceprezesa pp. Spasowicza z Petersburga i prof. Węlcwskiego ze Lwowa. Na sekretarzy i przewodniczących sekcji pp. Pilata ze Lwowa, Chmielowskiego z Warszawy, profesora Morawskiego z Krakowa i Cwiklińskiego ze Lwowa.

Przyjęto następnie regulamin obrad i porządek referatów podług wniosku prof. Bobrzyńskiego. Pierwszym referatem z rządu miał być referat Piotra Chmielowskiego. „Jak należy traktować utwory poezyi ludowej w historii literatury polskiej”, ale że referent przybędzie dopiero jutro, odczytał na dzisiejszym posiedzeniu p. Tomkowicz „o potrzebie rozpatrzenia się w zbiorach kazań średniowiecznych, zwłaszcza pasyjnych, nagromadzonych po bibliotekach polskich, opracowania ich i częściowego wydania, jako materiału do odtworzenia obrazu zaginionej prawie literatury dramatu kościelnego czyli misteryj w Polsce?” W dyskusyi nad tym przedmiotem zabierali głos Maryan Sokołowski, rektor Pelczar, ks. Polkowski i inni.

Z przyjeżdżących z za kordonu widzieliśmy dziś tylko pp. Spasowicza, Pilza redaktora „Kraju”, Kraushara i Wacł. Szymanowskiego.

Dyrektor Muzeum narodowego ogłosił na posiedzeniu otwarcie wystawy i wezwał do jej zwiedzenia.

Z okazji zjazdu będzie dziś wieczór u hr. Stanisława Tarnowskiego, jutro wieczorem wspólna uczta w sali Bractwa strzeleckiego, w piątek herbata u prof. Michała Bobrzyńskiego.

Jutro i pojutrze odbywać się będą ranne popołudniowe posiedzenia Zjazdu.

Sprawozdanie powyższe z posiedzenia Akademii Umiejętności uzupełniamy podaniem konkursów i spisem proponowanych przez Wydziały kandydatów na członków Akademii.

Konkursy, których termin upłynął.

a) Nagrodę imienia Kopernika w ilości 500 złr. z fundacyi miasta Krakowa otrzymał p. J. Kowalczyk dr. filoz., starszy astronom w obserwatorium warszawskim za rozprawę: „O sposobie wyznaczania biegu, ciał niebieskich”.

b) Z fundacyi K. Bieleckiego otrzymali nagrodę urocznoscie Uniwersytetu Jagiello: Konstanty Górski 160 złr. za opracowanie zadania: „Król Jan III w poezyi polskiej XVII w.”, Edward Porębowicz 100, Antoni Karbowiak 80, Adolf Barański 60, za prace, dokonane w seminarjum za rok bieżący; pan J. H. Kallenbach za pracę „Jan Kochanowski na Uniwersytecie krakowskim na podstawie metryki uniwersyteckich”. Trzy inne nagrody za prace dokonane w seminarjum panowie: Władysław Karbowiak i Łepkowski.

c) Nagrodę z konkursu Władysława Kretkowskiego otrzymał p. Birkenmajer, profesor szkoły rolniczej w Czernichowie, b. uczeń uniwersytetu lwowskiego.

d) Kwotę 100 złr., ofiarowaną przez W. J. Ulanowskiego na nagrodę za pracę historyczną, po dwukrotnym bezskutecznym upływie terminu, przeznacza także na wdawnictwa komisji prawniczej.

Konkursy jeszcze niezakończony.

a) Z ofiary jednorazowej prof. dr. Heyzmana, termin nadesłania po dniu 1 czerwca 1884 r., przedłużony do 30 kwietnia 1885.

b) Termin konkursu imienia S. B. Lindego, po bezskutecznym upływie dawniejszego, przedłużony został do końca r. 1884.

Zadanie nowe.

Z fundacyi imienia Kopernika Wydział matematyczno-przyrodniczy ogłosił zadanie tej treści: „Opracować kartografię Galicyi”. Z uwagi na rozciągłość zadania, termin konkursu oznaczono do dnia 1 lipca 1887 roku i nagrodę podwojono.

Według zawiadomienia sekretarza jenerałnego proponowani są na członków:

Przez Wydział filozoficzny: na członka czynnego dr. Maryan Sokołowski, prof. uniw. jag. dotychczasowy członek korespondent;

na członka korespondenta dr. Antoni Kalina, docent filozofii słow. uniwersytetu lwowskiego.

Przez Wydział historyczno-filozoficzny: na członków czynnych prof. dr. Wincenty Zakrzewski i prof. dr. Stanisław Smolka; a korespondentów: prof. ks. dr. Stefan Pawlicki, prof. ks. dr. kanonik Józef Pelczar i prof. dr. Ludwik Kubala.

Przez Wydział matematyczno-przyrodniczy: na członka czynnego zagranicznego dr. Marceli Nencki, prof. chemii i fizyologii w Bernie.

Trzynasty Sejmik

## Związku niemieckich Spółek zarobkowych Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Dnia 25 maja r. b. odbył się w Gnieźnie XIII Sejmik Związku niemieckich Spółek. Rozprawy tego Sejmiku zasługują pod niejednym względem na uwagę, dla tego też bliżej im się przypatrzeć należy. Patron Spółek niemieckich, poseł do parlamentu p. F. Schenk wziął w sejmiku czynny udział. Piętnaście Spółek przysłało dziewiętnastu delegatów: 1 Międzychód, 2 Bojanowo, 3, 4 Bydgoszcz (dwie Spółki), 5 Czempin, 6 Dobrzyca, 7 Wieleń, 8 Gniezno, 9 Kępno, 10 Nakło, 11 Nowy-Tomyśl, 12 Pleszew, 13 Poznań, 14 Trzcianka, 15 Znin. Spółka śremska, należąca także do Związku, nie nadesłała delegata. Rewizyi przez rewizorów związkowych poddały się w r. z.: Międzychód, Bojanowo, Czempin (obecnie wystąpił z Związku rewizyjnego), Wieleń, Gniezno, Nakło, Nowy-Tomyśl, Pleszew i Poznań. Dochód kasowy Związku wraz z remanentem wyniósł 1162,67 mk., rozchodu było 440,50 mk., remanent wynosi zatem 722,17 mk. Związek rewizyjny miał dochodu 719,18 mk., a rozchodu 700 mk., w kasie pozostało zatem 19,18 mk.

Delegat p. Kierzkowski z Międzychoda wywołał dłuższą rozprawę nad kwestyą „o prawach członka nieczynnego i o obdłużaniu udziałów bez osobnego zryta.” Ciekawych rzeczywiście rzeczy do wiadujemy się z rozpraw nad tym punktem. W niektórych Spółkach, a między niemi także w Międzychodzie, utarła się praktyka, że członkowi występującemu nie płaci Spółka dywidendy za rok ostatni, a udziały wypłaca mu dopiero w trzy miesiące po ukończeniu roku obrachunkowego. Jeśli członek tuż po wystąpieniu odebrał udziały, w takim razie odtrąca mu się dyskonto bankowe. W innej znow Spółce udzielono członkowi pożyczki, a gdy chciał wystąpić, nie spłaciwszy jeszcze długu, zgodzono się na wystąpienie po przepianiu udziału członka na dług jego. W wielu Spółkach udzielano pożyczek aż do wysokości udziałów bez zrynta.

Patron p. Schenk zainteresowany w tych punktach, odpowiedział, że dobrowolnie występującym członkom należy się niechybnie dywidenda za rok ostatni, w którym do Spółki należeli; zobowiązana przeto Spółka wypłacić dywidendę, gdyby członkowie o nią się upomnieli. — Nie wolno wypłacać, albo długami obciążać udziału, dopóki członek jest w Spółce, gdyż w razie podbilansu trzeba udziałami niedobór pokrywać. — Stanowczo oświadczył p. Schenk przeciw wszelkiemu obdłużaniu udziałów. — Z naszej strony dodajemy, że sąd Rzeczypospolitej pod dniem 8 stycznia 1883 r. wyrok skazujący zarząd na mocy § 266 kodeksu karnego za to, że obdłużał udziały członków. Mówiliśmy o tem w „Kuryerze Pozn.” nr. 72 z roku 1883. — Jedna z właśnie zawiązujących się w W. Ks. Pozn. Spółek niemieckich uchwaliła także paragraf pozwalający na obdłużanie udziałów. Radzilibyśmy jej skreślić ten paragraf. Do Spółki tej należeli i w Radzie nadzorczej. Oby się zastósowali do rady naszej. Sprawa obdłużania udziałów niejednokrotnie zajmowała związki Spółek niemieckich, zawsze jednak zapadała decyzya przeciw obdłużaniu udziałów, a po ogłoszeniu wyroku sądu Rzeczypospolitej z dnia 8 stycznia 1883 r., nie odważono się już przemawiać publicznie za obdłużaniem udziałów. W nr. 1. z. r. b. „Blätter für das Genossenschaftswesen” jest także stanowcze oświadczenie się Związku badeńskiego, godzące się z wolą tego wyroku. Widać, że nie wszystkie Spółki niemieckie wiedzą o tej tak ważnej decyzji Sądu Rzeczypospolitej i o tem, co się dzieje na sejmikach niemieckich Spółek).

Delegat nakiełski zapytał: 1. czy konieczną jest rzeczą, aby przy wypłacie oszczędności przekonał się Zarząd, czy przychodzący po te pieniądze jest dostatecznie wylegitymowany? 2. czy zagubione książeczki udziałowe muszą być sądowo unieważnione? Na pierwsze pytanie odpowiada patron, że zarząd zobowiązany żądać dostatecznej legitymacyi; co do punktu drugiego — powiada patron — sądowego postępowania nie potrzeba.

Delegat bydgoski wystąpił z interpelacyą, zasługującą także na uwagę. Powiedział on, że w niektórych Spółkach należą członkowie Rady nadzorczej do komisji szacunkowej.

Patron Spółek niemieckich p. Schenk pod żadnym warunkiem nie godzi się na to, aby członkowie Rady nadzorczej należeli do komisji szacunkowej, gdyż właśnie zadaniem komisji szacunkowej jest, aby ustanawiała granicę kredytową dla rady nadzorczej. — Schultze z Delitzsch zalecał, aby walne zebranie wybierało komisję szacunkową z pośród członków, ale nie z grona zarządu lub rady nadzorczej.

Tenże sam delegat zapytał nadto, czy zarząd

jest odpowiedzialnym za pożyczki, których rada nadzorcza udzieliła wbrew jego woli?

Rozprawy nad tym punktem dowiodły aż zbyt przekonywająco zebrani, że bardzo wiele Spółek nie ma jasnego pojęcia o prawach i atrybucji zarządu i rady nadzorczej. W niektórych Spółkach uważano zarząd i radę nadzorczą jako dwa przeciwne sobie ciała, obradujące i radzące każde z osobna, nie troszczące się o drugą stronę; w innych Spółkach nie troszczy się rada nadzorcza o zarząd, uchwalając pożyczki, bez względu na to, czy się zarząd na to godzi, lub nie; w innych znowu Spółce odmówił zarząd pożyczki, petent udał się z zażaleniem do rady nadzorczej i dostał pieniądze z kasy, bo rada nadzorcza zniechęciła zarząd do uchwalenia i wypłacenia tej pożyczki.

Różne te tak błędne zapatrywania prostował p. Schenk, dziwiąc się niezawodnie, jakie to gospodarstwo w wielu Spółkach niemieckich. Odwołując się na przepisy ustawy z dnia 4 lipca 1868 roku, skonał pan Schenk, że nie wolno radzie nadzorczej zniechęcać zarządu do udzielania pożyczek, gdyż zarząd za wszelkie straty w pierwszej linii odpowiada, jemu też jest powierzone zarządzanie majątkiem Spółki. Radzie nadzorczej przysługuje prawo zgodzić się lub nie na udzielenie pożyczek uchwalonych przez zarząd, atoli prawo przyznania pożyczki przysługuje jedynie zarządowi. Może nawet rada nadzorcza zawiesić w urzędowaniu zarząd, któryby przy odmawianiu pożyczek kierował się pobudkami osobistymi, ale ztąd jeszcze nie wynika, aby radzie nadzorczej przysługiwało prawo przyznawania pożyczek.

Delegat niem. Spółki poznańskiej stawil następujące cztery pytania:

Czy jest dozwolonem i czy zaleca się, aby zastępca członka rady nadzorczej brał udział w posiedzeniach z głosem doradczym?

Na to pytanie wypadła odpowiedź przecząca. Zastępca dopiero wtenczas obejmuje funkcje, jeżeli rzeczywisty członek umarł, albo przez dłuższy czas urzędu swego spełniać i w posiedzeniach udziału brać nie może. Prawo kooptowania członków rady nadzorczej przysługuje zresztą tylko wtenczas, jeżeli jest przewidziane w ustawach.

Następują trzy pytania delegata z Poznania, dotyczące formalności przy podpisaniu deklaracji przez członków przystępujących do Spółki, a będących alfabetami lub nieznających języka, w którym deklaracja spisana. Stawil bowiem delegat poznański w tej kwestyi takie pytania:

1. Czy wystarcza, jeśli znaki (krzyżki przez chrześcian a kółka przez izraelitów) położone pod deklaracją przez członka nie umiającego ani pisać, ani czytać, notaryusz poświadczający, czy też potrzeba w takim razie osobnego notaryalnego aktu? Na to odpowiedziano interpelantowi, że, jeśli alfabet przystępuje do Spółki, w takim razie czynność tę trzeba odbyć przed notaryuszem — samo poświadczenie znaków nie jest wystarczającym.

2. Czy ważną jest deklaracja prywatnie podpisana przez członka, który tylko swoje nazwisko podpisał, a resztą nie umie ani pisać, ani czytać? — Odpowiedź: Taka deklaracja nie jest obowiązującą członka, gdyż taki członek jako alfabet, przed notaryuszem musi dokonać aktu przystąpienia do Spółki.

3. Czy ważną jest niemiecka deklaracja członka (Polaka), nie umiającego po niemiecku? — Odpowiedź: Taka deklaracja, prywatnie, a nie przed notaryuszem złożona i podpisana, jest nie ważna. Notaryusz mając spisać tego rodzaju czynność, musi obok niemieckiego tekstu dodać tekst polski, w przeciwnym razie czynność ta nie obowiązywałaby deklaracją podpisującego.

(Odpowiedź na pytania 2, 3 i 4 byłby delegat poznański mógł znaleźć w organie Spółek niemieckich (nr. 38 i 40 z roku 1883), gdzie są umieszczone sprawozdania z związku Spółek wschodnio- i zachodnio-pruskich. Na sejmiku Spółek w Rastenburgu stawiano te same pytania, na które też podobna, jak w Gnieźnie wypadła odpowiedź, jako jedynie zgodna z landrechtem i z wyrokiem najwyższego sądu handlowego, ogłoszonym dnia 3 października 1871 r.).

Spółka w Trzciance nie wie, jakiego bezpieczeństwa żądać przy zastawach hipotecznych? — Odpowiedziano Spółce, aby za podkładkę odbierała od dłużników listy gruntowe z notaryalnym blanko żyro, a jeśli miały wziąć hipotekę, w takim razie powinna ją kazać opatrzyć w akto notaryalny, z któregoby się wykazywało, w jakiej wyso-

kości ta hipoteka odpowiada za pożyczki w Spółce zaciągnięte.

(Ten temat także szczegółowo a wyczerpująco został omówiony przez patronat niemiecki nie tylko w organie Spółek niemieckich, ale nadto w dziełku Schulze'go z Delitzsch: „Vorschuss und Creditvereine als Volksbanken“, wydanie 5, str. 225 i nast. Mówiliśmy też o tym obszernie w „Kuryerze Pozn.“ nr. 212 r. 1882.)

Po wyznaczeniu Nakła na miejsce przyszłorocznego Sejmiku, wyczerpano porządek dzienny.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Ze Średzkiego, 20 maja.

(Niemieckie stowarzyszenie nauczycieli.)

(Y.) Trzeba do Niemcom przyznać, że są bardzo ruchliwi w agitacji, wymierzony przeciw innym narodowościom i szeszepom. Jedną z głównych ich sił spozszywa niewątpliwie w zawięzaniu stowarzyszeń. Wiedzą oni bardzo dobrze, że czego nie można zdziałać w pojedynkę, tego łatwiej dokazać siłami pojedynczymi. To też, gdzie tylko kilku Niemców się osiadzie, zaraz tam zakładają „Verein“, zmagający do siebie pod pozorem niewinny ten płaszczyk łatwowiernych inno-plemieńców, aby w nich ostudzić uczucia i przekonania odrębno-narodowe, a zjedynić ich „słodkimi“ przyjaciółmi niemieckimi. Ameryka, Francja, Włochy, a mianowicie kraje słowiańskie, nie mało mają takich stowarzyszeń niemieckich, na które z razu nie uważano i dopiero jakie silne wstrząśnienie zdołało wzbudzić nieostrożnych, bawiących się z Niemcami i przysługujących się niemieckiej ojczyźnie kosztem swych przekonań i kosztem swęj kieszki.

A jak to Niemcy zręcznie umieją chodzić około zakładania takich Kółek i Stowarzyszeń. Przysłuchałem się temu przed kilku tygodniami w pewnej restauracji u nas. Był to właśnie dzień targowy, przybyło do miasta kilku nauczycieli, zeszli się przy stoliku restauracyjnym, jakiś nauczyciel Niemiec z powiatu rej woźki, prawiąc o zgodzie Polaków z Niemcami, o wielkiej życzliwości Niemców dla Polaków, dotykał nawet stosunków politycznych, szkólnych i językowych, a przyznając, że w wielu względach dzieje się Polakom krzywda, obchodził tak w okolo, a zmierzał do tego, aby założyć „Verein“ nauczycielski, w którymby się wzajemnie pouczano (!) i bawiono.

Przekonywająco widać agitował ten apostoł „zgodzie koleżeńskich“, bo niebawem usłyszałem, że kilku nauczycieli Polaków przytępiło się do tego propagatora i już dziś na dobre agitują z nim w celu założenia towarzystwa nauczycieli. Kilku przyjaciół dotychczas zwerbowało, a między nimi jest jeden z wyższem wykształceniem. Pracuje on gorliwie nad założeniem niemieckiego stowarzyszenia, bo nie zna wcale historyi tego właśnie ruchu, którego siedlisko jest w Poznaniu. Gdyby czytywał jaką gazetę, toby wiedział, że Polakom tak było duszno w tym towarzystwie w Poznaniu, iż wszyscy wystąpili, a pozostał tylko jeden! Nie lepiej jest na prowincyi!

Kiedy Niemcy zawięzowali to stowarzyszenie, rozrucił sieci na całą Wielkopolskę. Ułowili nie mało nauczycieli Polaków na członków, ale skoro wyszły zdyła z miecha i kiedy przekonał się nauczyciele Polacy, że mają być tylko narzędziem w celach niemieckich, posuwali się. Towarzystwo dostało się wprawdzie w ręce nowego zarządu, pracującego bardzo zręcznie, ale już nie może przysięść do sił pierwotnych, bo chybiło celu. — Zdziwilo mnie przeto, że aż na ziemi średzkiej zaczęto szukać moszusu między Polakami, aby przedłużyć swój żywot suchotniczy. Sądzę jednak, że chociażby tu zyskało kilku członków między Niemcami, to taka sztuczna podwórka nie na wiele się przęda, nauczyciele Polacy pewno się dobrze namyślą, zaechem wstąpią do tego Kółka. Jeśli im chodzi o kształcenie się dalsze, to mają do tego szerokie, swobodne pole, nie potrzebując się wiązać paragrafami, które już ich kolegów wyplęszyły; to majoryzowanie Polaków, to dominowanie nad nimi, skoro liczba Niemców mogła dysponować na zebraniach, nie mogły budzić zaufania do towarzystwa i nigdy go pod temi warunkami nie obudzą między Polakami, chyba między łatwowiernymi i małodusznymi, nie sięgającymi poglądem politycznym po za granice swęj izby.

Berlin, 29 maja.

(Zasługi centrum w sprawie podatku giełdowego. — Ks. Turn-Taxis.)

Czasy się zmieniają. Ilekróć dawniej centrum zaproponowało wyższe opodatkowanie interesów giełdo-

wych, nie tylko „wolnomyślno“-manszesterskie i narodo-liberalne dzienniki protestowały, ale i półurzędowa prasa wysyłała się na dowód, że projekt ten jest częścią ni-sprawiedliwym, częścią praktycznie niewykonalnym. Pamiętamy jeszcze rozgłosny artykuł, w którym „Provinz. Corresp.“ przed dwoma laty w obronie kapitału i odsetkowy podatek giełdowy i podatek od kapitału rentowego odrzucała.

O drugi już przed kilku miesiącami wniósł rząd w Izbie sejmowej; lecz wniosku niestety nie załatwiono. O projekcie odsetkowego podatku giełdowego toczą się teraz na wniosek Prus w radzie związkowej obrady. Wczorajsza „Prov. Corr.“ nie może się odchwalić korzyści, jakie nowo projekt za sobą pociągnie. Słówecko uznania dla centrum byłoby przy tej sposobności nader stosowne; ale organ ministerjalny nie uważał za potrzebę wspomnieć o dawniejszych, do tego samego celu zmierzających usiłowaniach frakcyi. I w kwestyi cła ochronnego, jak wiadomo, przez centrum także poruszony, dopiero poseł Bamberger publicznie frakcyi centralnej oddał sprawiedliwość. „Pan kanclerz przyszedł do centrum, nie centrum do kanclerza“, powiedział p. Bamberger wśród rozpraw jeneralnych o taryfie celnej. — Słusznie tedy może się centrum poszczęścić, iż nowy projekt podatku giełdowego jest tylko wykonaniem wniosku Schorlemmera z roku 1878, który p. Schroeder z Lippstadtu swoją antigrunderską mową z dnia 29 marca 1876 r. poprzednio był uzasadnił. Wszyskie jeszcze dobrze pamiętają, jak gorliwe były usiłowania zmarłego p. Ludwiga w tym samym kierunku.

Tak tedy pomysły frakcyi centralnej znowu zwycięstwo odniosły. Są one i w innych kierunkach tak zakorzenione w duszy narodu, że przedź czy później to zwycięstwo byłoby niechybnem.

Słyszymy, że p. Schroeder z Lippstadtu podjął administracją hr. Hugona Henckel-Donnersmarcha (szefa katolickiej gałęzi tej rodziny) tak dalece uregulował, iż finansowe stosunki działu pruskiego i austriackiego hrabiego można uważać za trwałe i całkowicie uporządkowane. Będzie przeto szanowny poseł odtąd mógł więcej rozporządzać swym czasem. Lubo mu w tej chwili jeszcze nie będzie podobno przyjął dawniejszego sejmowego mandatu, wakującego w skutek śmierci barona Schorlemmera z Wehr, oświadczył jednak gotowość przyjąć dotychczasowy mandat w parlamencie z powiatów Lippstadt Brilon.

Bawarskie dzienniki już zaprzeczyły pogłoskę, że książę Turn-Taxis zamierza pojąć córkę następcy tronu pruskiego. My dodać możemy, że o takim zamiarze nigdy mowy nie było. Książę przez zamieszkałą w Berlinie siostrę, księżniczkę Hohenzollern, zszedł w bliższe z dworem stosunki. Ten okazał się względem niego nader urojemym, a książę, wysoko szanujący cesarza, równą monetą mu odplaca. Wszyskie dalsze domysły, dotyczące pobytu księcia w stolicy, żadnej nie mają podstawy. Nie ma też najmniejszego powodu do przypuszczenia, iżby książę miał się przemienić w zasadom wpojonym przez dostojną matkę i swego nauczyciela, Ojca Loefflera.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Szkoły elementarne. Z pewnego źródła dowiaduje się „Warsz. Dniw.“ że z liczby 2371 szkółek elementarnych w Królestwie Polskim wiejskich, to jest takich, które są utrzymywane jedynie przez samych włościan, jest 1818, a gminnych, utrzymywanych kosztem wszystkich w ogóle mieszkańców bez różnicy stanów, 553. — Jest to zaiste pocieszający objaw. Ileżby jeszcze podobnych szkół powstało, gdyby oświata szerszo była na racjonalnych podstawach!

— Jeneral gubernator Hurko wyjechał z Warszawy na dni kilka do Petersburga.

## NIEMCY.

\* Berlin, 29 maja. Bezrobocie powoli ustaje. Osłabło od chwili, gdy robotnicy w fabryce Rossmana i Fristera wrócili do pracy na dawnych warunkach. Inne bezrobocie były albo mniejszej wagi, albo już ucichły. Obu hersztów robotników metalowych wydalono, a mularze mają w tym roku dużo pracy i nie zły zarobek. Najlepiej się udało stolarzom, którzy wszędzie prawie podwyższenie płacy uzyskali, ale za to ich przewódzcy ciągle ze sobą wodzą spory. „Deutsche Tischlerzerg.“ organ stolarzy, wcale nie jest budowaną załatwieniem bezrobocia stolarskiego. „Czas już (mówi) aby się i majstrowie zorganizowali, jeżeli nie chcą się tego doczekać, aby im czeladnicy prawa dyktowali. Jeśli majstrowie stolarzy nie są zorganizowani — nie ma bowiem cechu stolarskiego — jest to ich wina. Nie ma w nich ducha korporacyjnego, du-

— Na tém mi też nie zależy wiele — podchwycił z zapalem Jan — ale i to złe musi mieć swoje powody. Cały dzień boży tylko się ci ludzie kłóca i sprzecykają! Mój dobry Fryderyk, powiedzże mi, czego oni chcą tutaj?

— Pragną odebrać sukcesyą, — odpowiedział ponuro Fryderyk.

— Był to może — rzekł Jan — ale niektórzy z nich, np. panna Jadwiga i malarz Brunon, nie patrzą doprawdy na ziemię, tylko w swe oczy.

— Nic to nadzwyczajnego, widocznie są zakochani. — Tak też myślałam — mruknął Jan. — A zatem jedni zakochani, drudzy chcą sukcesy; to już coś. Zresztą tym zakochanym chętnie pobłogosławię.

— Nie na wiele im się to przyda, gdyż starsza pani innego jest zdania.

— A to dla czego, jeżeli wolno zapytać?

— Prosta rzecz, dla tego, że już listownie przyrzekła rękę pasierbicy swemu bratu Franciszkowi; było to wtenczas, gdy mu donosiła o śmierci mego pana i o tymczasowem objęciu w posiadanie wili, gdyż sąd bez jego zezwolenia nie chciał wydać pozostałych nieruchomości.

— Gdzie mieszka ten pan Franciszek, brat pani?

— W Królewcu.

— Cha! cha! — mruknął Jan zamyślony. — A zatem trzecia historia — wuj Franciszek z Królewca chce się żenić z siostrzenicą Jadwigą, — ale to już pewnie dosyć stary jęgemoc, dodał niby pytająco.

— O ile wiem, to pan Franciszek, mój pan i obecna tu pani byli trojniętami.

— A dla czego wasz pan nie przybył także po sukcesyą?

— Toż wiecie już o tém, że pan mój nie żyje, — mówił smutnie Fryderyk. Przed pięciu miesiącami utonął wraz ze swym okrętem. Tutaj było jego mie-

cha ofiarności i solidarności. Każdy dba tylko o własną korzyść. O losy procedury mu nie chodzi; nie chodzi mu o to, czy rzemiosło coraz więcej popada w zawisłość od żydowskich magazynów. Nie dziw przeto, że czeladnicy ruchliwi i wyżsi od majstrów ofiarnością i organizacją, nad nimi górują. Tak się dzieje i w innych rzemiosłach. Indyferentny jest rakiem tocząca nasze rzemiosła; o tę obojętność rozbijają się wszelkie usiłowania reformy. Konieczność przeto zapro-wadzić należy dowody uzdatnienia do rzemiosł, przysmus wstąpienia do stowarzyszenia, swobodę administracji, magazyny sprzedaży, składy surowych materiałów i kasy kredytowe. Mamy 5,000,000 rzemieślników. Cóżby one mogły zdziałać, gdyby była między nimi zgoda i jedność!

— „Köln. Ztg.“ powiada, że skargi „ultramontanów“ na niedostatek księży są przesadne. „W dyecezyi hildesheimskiej wszystkie miejsca przy katedrze są obsadzone, w osnabruckiej tylko dwa wakują. Z 142 probostw dyecezyi hildesheimskiej tylko 26 nie-obsadzonych, ze 180 dyecezyi osnabruckiej wakuje 13. Z 322 plebanii luterskich 41 miejsc jest opróżnionych. Stósunki przeto są normalne i bez walki kulturowej mogłyby zająć coś podobnego.“ Zapomniała jednak „Köln. Zeitung“ dodać, że ogromna większość probostw katolickich obsadzona tymczasowo wykaryuszami, boć przecież proboszczami ich dotychczas obsadzać bez doniesienia nie wolno. O niezmiernie liczbie opróżnionych posad w archidyecezyach kolońskiej i poznańsko-gnieźnieńskiej woli ten organ zupełnie zamilczeć. Cóż na takie argumentacje powiedzieć?

— Generalny audytor armii, rzeczywisty tajny rada sprawiedliwości Oehlschlaeger, powołany został na dożywotniego członka izby panów, i otrzymał równocześnie instalacją na syndyka koronnego.

— Podwyższenie pensyi proboszczów. W departamencie akwizgrańskim zamierają podwyższyć pensye księży katolickich do 1800 marek, nie licząc za to wolnego mieszkania. Władze miejscowe otrzymały rozkaz dowiadywania się, o ile gminy i kary kościelne mogą się do tej podwyżki przyczynić. Uwzględnić należy tylko takich księży, którzy niezawisłe zawiadują probostwem i liczą pięć lat służby. Ministerjalny re-skrypt z d. 28 Paźd. 1882 rozporządza, aby przy obliczaniu dochodu 1800 m. nie wliczano dochodów pozostających przez binacyę. Wynagrodzenie za msze zakupne ma być uważane za należące do tak nazwanych jura stolae, które raz większe, inną razą mniejsze, mają być obłożone w przecieciu sześciolateńmi. Na zdolność pretaacyi gmin katolickich i obarczenie ich podatkami bezpośrednio szczególnie baczny należy. Dziwią się powszechnie, że wypłacono katolickim proboszczom pensye za pierwszy kwartał r. b., gdy tymczasem kościelne kasy probostw opróżnionych nie nie otrzymały.

— Bezrobocie. W Hanowerze czeladnicy stolarscy d. 26 maja zaprzestali pracować. W skutek tego majstrowie stolarzy postanowili ogłosić walne zebranie i naradzić się na niem, jaką względem strejkujących zająć postawę. W Hildesheimie, połowa mularzy, cieślów i dekarzy prace zawierła.

— „Moniteur de Rome“ donosi: Po wzięciu niemieckiego następcy tronu korespondował cesarz Wilhelm z papieżem.

— Kanał. Z Karlsruhe donoszą pod dnem 29 maja: Na interpelację p. Kiefera: „jakie doszły iządu wiadomości o zamiarze budowy kanału kosztem Rzeszy z Ludwigshafen do Strassburga i jaką rząd zająć myśli postawę w razie wniesienia takowego projektu w radzie związkowej?“ odpowiedział minister Turban, że kwestya to jeszcze otwarta, i że wniosku o przyznanie funduszy Rzeszy dotychczas jeszcze nie stawiono. Rząd badeński w zaprojektowanym kanale nie widzi przeważnej korzyści dla państwa i dla tego nie mógłby się w danym razie za nim oświadczyć. Rada związkowa, wyznaczając swego czasu 125,000 m. w etacie alzacko-lotyaryngskim na roboty przedwstępne, oświadczyła wyraźnie, że wcale to nie przesądza, z jakich funduszy rzeczony kanał ma być wybudowany.

— Minister darmstadzki, Stark, przechodzi w stan spoczynku. Radzca stanu Finger przejmuje jego funkcje.

— Wyrok senatu karnego w kamergerychei. Policya w Elmshorn polecila była w roku zeslym agentowi Springerowi, aby w myśl rozporządzenia rządowego z dnia 12 lipca 1883 postarał się o jęj potwierdzenie swych dawniejszych i bieżących zabezpieczeń, jeżeli nie chce uleść karze pieniężnej 30 m., albo tygodniowego więzienia. Springer tego nie uczynił i otrzymał ponowne wezwanie z tém samem zagrożeniem. Zaprotestował przeciw rozporządzeniu policyi i wniósł o wyrok sądowy. Sąd ławniczy zawyrokował

szkanie, gdyżśmy na łądzie stałym spoczywali, i o jego to majątek toczą się obecne spory. Dziś albo jutro przyjedzie brat z Królewca, wtenczas podzieli się wszystkimi; dla mnie nie pozostanie nic, prócz własnego serca, które mi ciągle przypomina pana.

— Byliście pewnie od dawna już w służbie u niego? — badał Jan dalej.

— Przeszło dwadzieścia lat, towarzyszyłem mu wszędzie i tylko przypadek zrządził, że ja wyszedłem cało z tej toni, która pochłonięła mego pana. Korsarze ścigali nasz okręt, który uciekając uderzył z rozwiniętymi żaglami o skałę i zatonał; ja i mój pan walczyliśmy z balwanami, mnie fala porwała od jego boku i wyrzuciła na brzeg — i odtąd go już też nie widziałem.

— Czy może być co przyjemniejszego, jak taka podróz? zawołał Jan, tak nagle być wyrzuconym z wody na suchy ląd, jakże to miło! A zatem po czwarte brat utonął — mruknął sam do siebie z zadowoleniem.

— Boże, daj mu wieczny odpoczynek — dodał Fryderyk.

— Jakoż wcale nie wspominają o tym bracie, który utonął — odezwał się Jan ponownie. To prawda, że co z oczu, to i z myśli.

— Zajmuje ich tylko majątek jego — odparł z goryczą Fryderyk; po co mają się troszczyć o zmarłego, zresztą nie znali go wcale.

— Co? pani Adlershorst, siostra, miała nie znać brata?

— Już wam mówiłem, że nie znała. Kto przy marynarce chce zrobić karierę, ten wcześniej musi rozpocząć. W siódmym roku życia już mój pan wraz z bratem oddani zostali do szkoły kadetów, a w osmym nastym już byli na morzu, w rok później popłynęli do Indyi.

Ciąg dalszy nastąpi.)

## Serdeczni sukcesorowie.

### Humoreska z niemieckiego.

Przed królewską bramą w Kassel obok tak zwanego rondu stoi czerwono malowana willa z napisem po nad drzwiami: „Willa Hermana.“

Jest to piękny, we wschodnim stylu wzniesiony budynek, którego czerwone ściany i złoczone wieżyczki stanowią wspaniały kontrast ze świeżą zielenią ogrodu.

Przed sześciu może laty kupił tę posiadłość kapitan Herman Waldow i doprowadził ją do obecnego stanu. Był on przez 40 lat marynarzem, opłynął niemal wszystkie wody całej kul ziemskiej, aż wreszcie wziął dymisyą; złożywszy b. w. w. znaczny kapitał, postanowił resztę dni życia spędzić tutaj w towarzystwie wiernego sługi Fryderyka. Lecz był to tylko projekt, a przepędzwszy kwartał w willi, odezwał się pewnego pięknego poranka do sługi:

— Wiesz co, Fryderyku? straszliwie nudne tutaj życie na stałym ładzie.

— O, prawda, panie! straszliwie nudne — potwierdził Fryderyk.

— Cobyś na to powiedział, gdybyśmy znów popłynęli na morze?

— Uważalbyś się za szczęśliwego — odpowiedział Fryderyk.

— A zatem jutro z rana ruszamy w drogę.

Kiedy kogut po raz pierwszy zapał, mieszkańcy willi pozamykali szczelnie cały dom wraz z ogrodem i puścili się w podróz do Hamburga, gdzie kapitan Waldow po krótkim staraniu nabył lekki okręt masytowy imieniem Wiktorya, który właśnie miał wypłynąć do wysp południowych.

Od tego czasu przepędzali regularnie dziesięć miesięcy w roku na morzu, a dwa tylko miesiące na stałym ładzie w znanęj nam już willi.

Mieszkańcy miasta Kassel wiedzieli o tém, a każdy przechodzień żałował, że piękna ta posiadłość tak długo stoi pustką, na to tylko, aby kilka tygodni służyć za schronienie dwom starym kawalerom.

Można sobie wyobrazić zdziwienie wszystkich, gdy pewnego razu stary sługa Fryderyk powrócił sam bez swego pana. Natomiast przybyło z nim całe towarzystwo oboch osób, składające się z niemłodej pani, jęj dorosłej pasierbicy i dwóch młodzieńców. Zdziwienie to wzrosło jeszcze, kiedy przyjęto drugiego służącego imieniem Jana; był to bowiem dowód, że przybyłe towarzystwo ma zamiar pozostać dłuższy czas w Kassel.

Rzecz prosta, że ciekawi sąsiedzi starali się wybadać służących o celu przybycia oboch osób; jednakże Fryderyk rzadko bardzo pokazywał się po za domem, a Jan ku własnemu niezadowoleniu nie znając stosunków rodzinnych swego państwa, nie mógł nikomu powiedzieć nic ważnego.

To też pewnego razu będąc w złym humorze, odezwał się do Fryderyka:

— Cha, cha! już tydzień upłynął, jak jestem w tym domu, lecz nie mogę zrozumieć tej rodziny. Czy wierzyć, że często z tego powodu jestem w kłopotcie?

— A to dla czego? zapytał Fryderyk.

— Oto dla tego, że gdy się zbierze towarzystwo nasze w libery wieczorem w knajpie, każdy ma coś do opowiadania o swych chlebodawcach, mówi, kto bywa u państwa, gdzie pan wychodzi itd. A ja, gdyby nie szezypota dowcip, którym sobie pomagam i czasami jaką anegdotkę wymyślę, siedziałbym jak Bonza. Powiedzieć sami, co tu mówić, kiedy mnie o to i owo pytają?

— Niestety, wiele dobrego nie ma do opowiadania, — odrzekł Fryderyk z posępną miną.

na jego korzyść, lecz prokuratora wniosła apelacya. Jaka kara w Altonie zniósła wyrok sądu lawicznego i nałożyła nań koszt procesu. Springer wniosł o rewizyę do kamerygerentu, który na wniosek obrońcy, radcy sprawiedliwości Wilkego, uchylił wyrok poprzedniej instancyi. Obróńca położył na to przysięgę, że nie wolno policyi naznaczać dowolnej kary, gdzie rząd sam jej nie stanowi. Prokurator obstawał przy wyroku drugiej instancyi, ale trybunał najwyższy uwołał Springera od wszelkiej kary, wypowiadając, że policyi nie służy prawo stanowienia kar w ten sposób unormowanych, i że w tym razie przekroczyła swe atrybucye.

— „Berl. Ztg.“ o projekcie giełdowym w ten sposób się żołądkuje:  
Jakże się czasy zmieniają! Gdy w krain panowało prawo pięści a ryceże ze swych grodów wypadali na rabunek, wtedy kupiec i negocjant wiedział przynajmniej, czego się po tych ichmościach spodziewać może. Wtedy kieszka negocjantów była arcypożądanym, lubo nie dobrowolnym przedmiotem podatku dla chciwych rabusiów szlacheckich. Dzisiaj inaczej. Dziś nie ma napaści w biały dzień, dziś lochy podziemne nikomu nie grożą, dziś brutalne prawo pięści należy tylko do tradycyi dziejowych. Jedno atoli pozostało: kieszka kupca jest arcywymni i pożądanym przedmiotem kontrolybysty. Potomkowie dawnych rabusiów herbowych zmienili systemat; ale rzecz sama w istocie pozostała. Hasłem dni dzisiejszych jest: „Otwórz skrzynkę, abyśmy tyle płacić nie potrzebowali.“ Nowy projekt giełdowy z pospiechem fabrycznym wygotowano, wnoszą go na łeb na szyję przed radę związkową. Zapewne wszystkich sprężyn użyje, aby przystawić te bańki do kalety świata kupieckiego. Chociaż przeto upust krwi kupieckiej w inny sposób się teraz praktykuje, niż za czasów dawnych Raubryterów, rezultat jest ten sam — stan kupiecki ma pokutować.

## ROSYA

\* Proklamacya nihilistów. Dnia 18 bm. pojawiła się w Moskwie litografowana proklamacya, która przynosi carowi propozycyę terorystów z 20go marca 1881, żądającą udzielenia konstytucyi i ulaskawienia skazanych a dobrowolnie poddających się nihilistów. W razie nie uwzględnienia tej propozycyi, grozi proklamacya energiczna propagandę terorystyczną. — Dnia 23 b. m. odbyła się w Petersburgu staraniem Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności rocznica śś. Cyryla i Metodysza. Skutkiem tego odbyło się w rzeczonym Towarzystwie posiedzenie rozpoczęte odśpiewaniem kantaty, poczem członek Towarzystwa, profesor O. Müller, przeczytał dysertacyę o Lodewigu Sturr, który w r. 1856 w dziele pod tyt.: „Słowiaństwo i przyszłość świata“ dowiódł, że Słowianie powinni dążyć do bratniego połączenia z oczami zwróconymi na wschód, strzegąc się, broń Boże, zwrócenia oka na zachód i zarzekając od mylnych teoryi federacyjnego związku p. ństw słowiańskich z Polską na czele, albo monarchii austro-słowiańskiej i teoryi Pałackiego. To wszystko jest nie warte i „tylko nosyjska siła może ich zjednoczyć.“ jak mówił p. Müller. Po nim przemawiał jeszcze p. Lemański, który teraz zawsze w podobnym duchu przemawia. Posiedzenie zostało ukończonem odśpiewaniem duchownych hymnów.

## FRANCYA

\* Paryż, 27 maja. Celem dalszej charakterystyki pewnej części prasy konserwatywnej w Paryżu niechaj posłuży doniesienie, że organ Orleanistów „Gaulois“, redagowany pod kierownictwem Meyera w dzisiejszym numerze w artykule wstępnym pod tytułem „la Galanterie“ takiego męzczyznę elegantem nazywa, który wszystkie kobiety kocha a z żadną się nie żeni. Przy tem uskarża się ten bohater pióra na złe namiętności „galanteryi francuskiej“, niestety niesłusznie, albowiem statystyka wykazuje coraz mniej małżeństw w eleganckim Paryżu, a dzieci nieprawych coraz więcej. Artykuły, jak ostatni zacytowany w „Gaulois“, odślaniają także ten fakt, iż organa dziennikarskie, tchnące duchem rozkładowym, nadużywają pokrywkę konserwatywnej do chwytnia czytelników na lep, głosząc literackie brudy, które tak samo są niebezpieczne, jak dynamit w ręku anarchistów. Lepszego działacza politycznego anarchia czyli raczej anarchizująca polityka nie mogła pożądać, i dopóki takie organa będą przedstawicielami konserwatyzmu, nie można się spodziewać polepszenia stosunków.

— W dzisiejszym także numerze republikańskiego „Événement“ podszczywa żyd alacki oraz mason, Scholl, w sposób najniegodziwszy przeciwko ścisłej klauzurze klasztorów żeńskich, ażeby je zdyskretytowało w opinii publicznej i tym sposobem spowodować ich zamknięcie.

— „Intransigeant“ Rocheforta odzywa się z wielką pochwałą dla policyi, że się tak spokojnie zachowała wobec niedzielną manifestacyi komunistów; to jej tylko przygania, że w nocy zdarła bez pozwolenia czerną chorągiew z grobu Delescluse'a.

— W kwestyi jednorocznej służby wojskowej jeszcze w ministerstwie Ferryego nie nastąpiła dotąd decyzya. Podsekretarz stanu w ministerstwie oświecenia, Durand, wniosł w ostatniej godzinie poprawkę do ustawy rekrutacyjnej, która równość wszystkich narusza. Stosownie do tej poprawki tylko pewne karyery naukowe lub artystyczne dopiero po osiągnięciu pewnego stopnia mają prawo do służby jednorocznej. I tak między innymi: medycynerzy po złożeniu egzaminu na doktora, aby potem odslużyć ten rok w charakterze lekarzy pomocniczych; tak samo aptekarze z patentami; filologowie po pierwszym egzaminie, jeżeli się potem zobowiążą do dziesięcioletniego udzielania nauk; studenci języków wschodnich; uczniowie „école des Chartes“ oraz uczniowie instytutu sztuk pięknych, jeżeli przed ukończeniem 24 rokiem życia będą mieli w ręku upoważnienie do konkurowania o „pr. de Rome“. Lesnikom oraz politechnikom liczyć się ma czas nauk za służbę w wojsku, ponieważ już w zakładach tych otrzymują wykształcenie wojskowe obok naukowego. W ten sposób będzie możliwem — jak to deputowany Langlois wczoraj trafnie zauważył — iż męzowie, jak np. Pasteur, na przyszłość nie będą potrzebowali przyjmować w czasie swjej służby wojskowej obowiązków tak zwanego „bursza“ u kapitana, by tym sposobem zyskać czas dla studiów nieraz na świat cały głoszących. Nie wiadomo początkowo, czy poprawka ta wyszła z poręki rządu, czy też tylko z osobistej inicjatywy podsekretarza stanu, Duranda. Dziś rzecz się wyjaśniła; rząd przejmuje odpowiedzialność za poprawkę, ministra wojny zaś tylko za jednoroczną służbę lekarzy, ponieważ tym sposobem budżet jego robi oszczędność w wydatkach, lecz, że rząd nie zrobił z poprawki tej kwestyi gabinetu.

towej. Izba komisya poprawkę odrzuciła. Prawdopodobnie przeto komisya nie rozpatrzy.

— Zmarły hr. d'Haussenville urodził się r. 1809. Początkowo działał jako dyplomata. Po roku 1848 usunął się w życie prywatne. Walczył artykułami przeciwko prasie Napoleona III. W r. 1863 stanął w wopozycyi przeciwko republikanom. Po kapitulacyi Parwza ogłosił broszurę: „Francya i Prusy wobec Europy.“ w której protestował przeciwko czynom zwycięzców niemieckich we Francyi. Później założył w Algierze zakłady gospodarcze celem wsparcia emigrantów alzackich. W roku 1876 został senatorem. Członkiem akademii był od r. 1869. Małżonka jego jest córką ks. Wiktora de Broglie.

— „Pays“ zaprzecza pogłosce, jakoby ks. Wiktor Napoleon pobierał miał rentę miesieczną od komitetów bonapartystycznych.

## TELEGRAMY.

London 29go maja. Umarł Bartle-Frère był gubernator Bombaju i Kaplandu.  
London 29go maja. „Pall Mall Gazette“ donosi, że lord Granville wezwał Turcva do postania do Sudanu 15 tysięcy wojska i otrzymał odpowiedź pomyślną. Konferencya zbierze się 23 Czerwca.

## Z pamiętników Siemiaszki.

(Ciąg dalszy)

W roku 1820, ze stopniem magistra teologii, opuścił S. Wilno i pojechał do Zydycyna (na Wołyniu), rezydencyi unickiego łuckiego Biskupa i ten wymógł na S., że zachowa celibat, przyczem również autor okazał dosyć bierności, i udzielił mu zaraz niższych święceń, mianując go magistrzem kleryków. Następnie został S. asesorem koysystora, a przy końcu roku 1821 otrzymał święcenia kapłańskie, za pensją Metropolity, nie mając jeszcze lat kanonicznych.

W Zydycynie był S. dwa lata i pracował, jak powiada, za wszystkich, bo inni członkowie koysystora mieli być ludzie już starzy i nie zdolni do pracy. Tu S. przyzwyczaił się do pisania papierów urzędowych po rosyjsku, gdyż w tym języku korespondowano z wyższymi władzami cywilnymi i kancelaryami różnemi, z podwładnymi sobie duchownymi; koysystor używał języka polskiego, Gorliwa działalność S. znalazła uznanie, ponieważ wkrótce został dziekanem łuckim, a w r. 1822 wytrawił go Biskup do petersburskiego kolegium jako asesora, gdzie w roku następnym został kanonikiem i otrzymał krzyż odznaczania od Metropolity Buhhaka. Odtąd zaczyna się właściwie karyera głośna S. Jadąc do Petersburga, już w pskowskiej gubernii zachwycony był cerkwiemi panującego wyznania, a jeszcze więcej w Petersburgu! Kult panującej religii tak go do siebie pociągał, że, jak sam wyznaje, nieraz po cywilnemu przebrany chadzał do cerkwi i zachwycał się śpiewami i obrzędami, nabożeństwo zaś w kościołach rzymskich od dawna uważał jako „teatralne przedstawienie“ i nie mógł go znieść (choć teatr bardzo lubił i będąc w Petersburgu często go odwiedzał, jak sam to powiada, 100 rubli rocznie na tę przyjemność wyznaczał; że kanony kościelne tego nie zalecają, o to nie dbał przyszły dostojnik religii panującej). Wyznaje, że taki zarzut jest dla nas zrozumiały w ustach protestantów, z których kościołów wygnana już prawie zupełnie symbolika, ornamentyka, często i obrzędów, prawie żadnych nie ma, ale prawdziwy wyznawca kościoła wschodniego, zdaje się, nie może nazywać w ten sposób naszych ceremonii kościelnych.

W kolegium petersburskim miał S., jak powiada, nie wiele roboty, „odpowiedniego“ towarzystwa także mało. Raz otrzymał zaproszenie na wieczerę do jednego „rzym-skiego prałata, ale tam duchowni łaciniacy i świeccy ludzie prowadzili takie nieprzystojne rozmowy, że on jak niewinna dziewczina musiał się rumieć ciągle i odtąd unikał już takich towarzyszy.“ Oczł więc robił? Oto po za uczęszczaniem do teatru (opowiada dość naiwnie, że teatr i powieści dały mu dopiero świat poznać!) oddawał się gorliwie czytaniu książek z czytelni Głazunowa — to był jego duchowy pokarm.

Czy czytelnia takiego Głazunowa, przeznaczona dla szerszej świeckiej publiczności mogłaby być odpowiedniem źródłem wiedzy dla duchownego, to już inna kwestya. Czytował tedy S. bardzo wiele, a owocem tego czytania z czytelni Głazunowa była elukubracya, niedokończona, w owj epoce zaczęta, a wymierz na przeciw Kościołowi katolickiemu. Opowiada dalej S. o swoich wielkich zdolnościach do gier różnych w karty, których się wprawdzie dopiero w Petersburgu nauczył, lecz prędko przosięgnął w tej sztuce swoich nauczycieli. Później już było S. weselę w Petersburgu, bo przyjechał godny jego towarzysz, ów Antoni Zubko, z którym staczał spory o filozofii i logice, bo S. o sobie powiada, że mając w swoim charakterze więcej „pozytywności“, nie lubił abstrakcyi i utrzymywał, że filozofia i logika to tylko „próżna gra słów.“

Jednakże młodego asesora przy kolegium zajmowały nie tylko pseudo-filozoficzne spory: zbadawszy stan Unii, postanowił on pomóc „nieszczęliwym Uniom“, których łacinnicy prześladowali różnemi sposobami i, pomimo zakazów, ciągle „przeciągali na katolizm“, który w oczach S. coraz to we właściwszym przedstawia się świetle — „jako odstępstwo“ od nieomyślnego Kościoła wschodniego, który się wiecili w rozsiejkie prawostawie. Tak sobie dogmatyzował wtedy młody prałat, krzepiąc swego spartańskiego ducha działami Plutarcha, Cyncerona, Seneki, Tacyta, który wte-dy (1825) nieprzejednany wróg Polaków, którzy gąbili „Ruś świętą“. — Męczyło go to bardzo, że mając inne przekonanie religijne, przewodniczył w kolegium katolickiem. Więc już postanowił był wtedy, porzuciwszy „słnny katolizm“, zostać prostym zakonikiem w Aleksandro-Newskiej Ławrze, gdy w tem 9 października 1827 r. wyszedł ukaz carski, który zabraniał rzymskim katolikom zostawać Bazylianami i kazał dla unickiego duchowieństwa zakładać osobne, nowe szkoły. Ukaz ten bardzo ucieszył S.; dał tego zamiast iść do Ławry, począł znowu medytować, jakby „lud swój zbawić“. W głowie jego było dużo projektów. Pewnego razu w listopadzie 1827 r. był u dyrektora departamentu wyznań (obcy) Grzegorza Kartaszkewicza z jakimś interesem. Po przedstawieniu swego interesu, S. zaczął rozmowę z Kartaszkewiczem o Unii w ogóle i tyle pięknych rzeczy przy tej okazji powiedział panu dyrektorowi, że ten, zachwycony tą nowością, prosił młodego, a tak już uczonego prałata, aby mu to wszystko na piśmie ułożył. I tak powstał ów stawy, brzemienny w ważne następstwa, memoriał S. o stanie unickiego Kościoła w Rosyi. Autor tego memoriału tyle do niego przywiązywał wagi, że aż dawno umieścił go w swoich pamiętnikach: w teksie I czwartej pamiętników, od str. 32—44, i pomiędzy dokumentami

drugi raz. My zaś nie będziemy się rozwodził nad tem długim; znane to są drogi apostatów unickiego Kościoła, którzy pod pretekstem „oczyszczania“ obrządku unickiego, zwolna doprowadzają swoich współwyznawców do apostazji. Zaczynają oni od tego, iż chcą rzekomo ochronić swój Kościół od „rzymskich“ naleciałości, a kończą oderwaniem się od jedności z opoką Piotrową. Tak zaczął S., tak postępowali nieodrodni jego naśladowcy za dni naszych... Ow memoriał S., chociaż nie był jeszcze zupełnem odłączeniem od Kościoła katolickiego, ale prowadził do tego i pod pozorem uczuć nabyto patriotycznych rosyjskich, które-remi się S. szczyli, upiększając je nienawością do Polaków i wszystkiego co polskie, czyni autor na końcu nie dwuznaczne obietnice względem przyszłości Unii, które mogły się rządowi bardzo podobać! Jedno nam przyjemność sprawia, gdy czytamy rzeczony memoriał; sądząc z tego, co S. mówi o ówczesnym Episkopacie unickim, można powziąć przekonanie, że ów Episkopat był wtedy głęboko katolicki, brzydki się schizmą i niepodzielał weale zachwyłów pseudo-patriotycznych S. — Memoriał ów S. od Kartaszkewskiego poszedł do ministra oświaty, Szyzskowa, a ztamąd do Mikołaja, który był nim zachwycony i swoje zadowolenie kazał oświadczyć autorowi, które go do tego prawie rozczuliło, na tem kończy się pierwsza część pamiętników.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KRONIKA

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 30 maja.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi wyższemu przy gimnazjum w Raciborzu, Kinzelowi order orła czerwonego czwartej klasy.

\* **Na rzece czyteln ludowych.** Z przeniesienia 69 marek 80 fen. Dziś otrzymaliśmy od Przyjaciela Ludu 1 m. Razem 70 marek 80 fen.

\* **Dary ofiarowane przez J. I. Kraszewskiego Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk** nadejdy do Poznania zapewne w przyszłym tygodniu. Obecnie zajeto się starannem zapakowaniem ich. — Pan hr. Engeström powrócił już z Dreżna, gdzie zarządził to, co potrzeba. Przy obłożeniu majątku Kraszewskiego aresztem oszacowano wszystkie przedmioty bardzo nisko. Tak n. p. bust Kraszewskiego, z karyjskiego marmuru, z postumentem marmurowym oszacowany był tylko na 50 marek.

\* **W tych dniach** — jak pisze „Dziennik Pozn.“ — zjechał tu radca ministerjalny pan Kögler z Berlina. Przywiózł on nowe instrukcyje w niektórych sprawach szkolnych dla tutejszych rejencyi. Wakujące i wszystkie nowe posady powiatowych świeckich inspektorów szkolnych mają odtąd być li tylko katolikami obsadzone. (Czy atoli znać będą ci inspektorzy język polski?)

Na konferencyi odbytych pod przewodnictwem p. Köglera była też dyskutowana sprawa obsadzenia w powiecie poznańskim posady inspektora szkolnego w miejsce pana Luxa. Stawiani kandydaci odmawiają przyjęcia tej posady.

\* **Uczestnicy IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich** odbędą w dniu 5 czerwca wycieczkę do Gniezna i Inowrocława nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznej, który już zamówiony został. Pociąg ten wyruszy z Poznania o godzinie 6 zrana. Do Gniezna przybędzie o godz. 7, ztamąd wyruszy o 1/4 na 10 do Inowrocława. — Z powrotem z Inowrocława wyjedzie o godzinie 10 minut 52 wieczorem: zatrzyma się w Gnieźnie pół godziny.

\* **Liczba uczestników IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich** co dzień się zwiększa. Do dziś zgłosiło się już blisko trzystu. Ofiarowanych dla nich mieszkań jest dwieście. W imieniu zaśm wydziału gospodarczego prosimy ohywatele m. Poznania o ofiarowanie więcej jeszcze mieszkań. Oferty nadsyłać można pod adresem: Fr. Dobrowolski, Podgórna ul. nr. 8, parter.

\* **Prof. dr. Schokalski** przybył już przedwczoraj do Poznania.

\* **Pisaliśmy niedawno** o chtëpku Michale Himrze z Jerzyca, którego p. Luxowi podobało się nazwać Hammerem, zaliczyć do Niemców i przydzielić do oddziału, w którym uczył religii po niemiecku. Donosiliśmy równocześnie o zabiegach babki jego, za której staraniem odwołał się ojciec Michała aż do rejencyi przeciwko tym zarządzeniom p. Luxa. Oczł obecnie donoszą do „Dziennika Pozn.“, że rejencya dochodzi właściwego stanu rzeczy. W tym celu zadała odnośnemu nauczycielowi szkoły w Górczynie następujące dwa pytania:

- 1) jakim sposobem dostał się ów chtëpek do ksiąg szkolnych z fałszywym nazwiskiem?
- 2) dla czego uczy się j. ko Polak religii po niemiecku?

Co do pierwszego pytania, to nazwisko zostało zapisane tak, jak je przysłał komisarz obwodowy. Charakterystycznem jest drugie pytanie wobec rozporządzeń p. Luxa, który, jak to tyle przykładów uczy, przekształcał różne nazwiska jak n. p. Łoza na Lohse, Bedka na Bethke, Majerowicz na Meyer itp. i przeznaczał dzieci z temi nazwiskami jako zdaniem jego na Niemców do oddziału niemieckiego. Czyby rejencya o tem postępowaniu p. Luxa nie wiedziała?

\* **Karawana Kalmuków** z ogrodu zoologicznego wyruszy prawdopodobnie wkrótce do Saksonii, ponieważ docho- dy w Poznaniu nie pokrywają nawet dziennych wydatków, które są dość znaczne. — Zarząd ogrodu zoologicznego, który oprócz własnych bezinteresownych poświęceń czasu i pracy — ma jeszcze z wielokrotnemi przeciwieństwami nawet do walczenia nawet tam, gdzieby mu się rzeczywiście uznanie należało — mógłby zrządy chwilo-wem material-nem niepowodzeniem, zaprzestać na przyszłość podobnych przedsięwzięstw, czego by niezawodnie sobie obywatele poznańscy nie życzyli.

\* **Powietrze** mamy ustawicznie chłodne i dżdżyste. Wczoraj po południu około godziny 4 przy rzęsimym deszczu padał nawet grad. Wczorajem również bardzo padało.

\* **Sędziwy wiek.** W Starém Gałgźewie pod Strzałkowem zmarł w dniu 24 bm. wyrobnica Agata Mielczakowa w wieku 101 lat 7 miesięcy. Zmarła urodziła się 25 października 1782 r.

\* **Do Warmbrunn** można pomiędzy innymi z Poznania, Leszna, Głogowy, Gubna zakupić bezpośrednio na całą tę podróż ważne bilety kolejowe i pocztowe a zarazem i pakunki ekspedyować. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można na stacjach kolejowych i pocztowych w tych miastach.

\* **Prace** pod budowę nowych kolei w naszym Księstwie postępują obecnie rażno. Tamy pod koleje z Leszna do Jarocina, resp. Krotoszyń, już wytknięto; tor z Leszna aż do Pawłowic pod obiedw. koleje pójdz na jednej i tej samej tamie. W Pawłowicach rozchodzą się będą tory z jednej strony ku Gostyniowi, z drugiej ku Poniewicowi. — Budowę kolei zbąszyńsko-międzyrzeckiej rozpoczęto r-

wnocześnie w kilku miejscach. Również rozpoczęto prace przedwstępne pod kolj drugorzędnej z Międzyrzecza do Międzybuzia, która prawdopodobnie przedłużona będzie aż do Wronka.

\* **Nadmorska stacya meteorologiczna** w Hamburgu ogłasza, iż telegraficznych prognostyków co do stanu powietrza, jakie w wielu pismach niemieckich umieszczano, od 1 czerwca rozyszał nie będzie — co niech posłuszny jako odpowiedź na niedawno wystosowane do nas wezwanie, abyśmy podobne prognostyki umieszczali. Prognostyki te były tylko wtenczas mogły mieć znaczenie, jeżeli się n. p. u nas w Poznaniu niemi zajął jaki fachowo meteorolog i uwzględnwszy miejscowe stosunki je, skorygował. Tego żadne gazety nie uwzględniały, ztąd też w wielu miejscowościach przepowiednie te popadły w dyskretyt.

\* **Kandydat na „szpicla.“** Pismo ludowe nowojorskie następująco podaje szczegóły o szpiegu pruskim. Przypominamy sobie, iż z okazji debat w parlamencie nad ustawą o socyalistach poseł Bebel odezwał się z wiadomością, że socyalisci w Zurichu niedawno odkryli tak zw. szpicla policyjnego pruskiego w osobie okownego Zygmunta Friedmanna, a p. minister Pittkammer okoliczność tę milczeniem głębokim pominał. Friedmann tymczasem opuścił Europę i — jak sądzą — udał się do Meksyku. Wspominamy ów Friedmann przybył z pierwszymi wyznańcami z Berlina do Ameryki, krótko bawił w Nowym Jorku, potem udał się do Chicago, gdzie uchodził za socyalistę radykalnego. Tam, wstąpiwszy pewnego dnia do składu ex-aldemana Mayera, pozostawił skutkiem zapomnienia własnoręczną kopję listu pisanego do ks. Bismarcka, którego oryginał prawdopodobnie już był odesłał. Mayer udzielił listu tamtejszej „Gazecie robotników“ poczem Friedmann wkrótce zniknął z Chicago i dziwnym sposobem wypłynął dopiero w Zurichu. Tam przybwał pod maską ajenta towarów stalowych z Essen, odwiedzał często zgromadzenia robotników, na których okazywał usposobienie na wskróć rewolucyjne i gdzie zawsze chciał wytknąć robotnikom rewol- w do ręki. Demokraci socyalni w Zurichu, ostrzeżeni z Nowego Jorku, strzegli go ściśle, a kiedy mu zamierzali oderwać maskę, Friedmann się ulotnił.

List Friedmanna tak brzmi dosłownie:

Chicago, III 30/4 1880.

Jaśnie oświecony Książę!

Najtąskawszy Kanclerzu i Panie!

Wasza Książęca Mość raczy najtąskawiej wybaczyć, jeżeli się ośmielał niepokoić Go dłuższym listem dla którego już naprzód upraszam o dyskrecyę.

Rozperządzeniem król. prezydum policyi z 29 listopada 1878 na mocy ustawy o socyalistach wydany został rozkaz z Berlina.

Wasza Książęca Mość raczy pozwolić na przesłanie krótkiego mego curriculum vitae: W rodzinie mojej nie ma nikogo, któryby się skłaniał do przekonań socyalno-demokratycznych. Za dumą mogę powiedzieć, iż ojciec mój, będący dyrektorem kasy pożyczkowej w Storkow, liczy się do osób wielce szanowanych. Ja sam założyłem w roku 1869 w Berlinie bank komisyjny. W r. 1870 zostałem żołnierzem i straciłem majątek.

Powróciwszy 1872 w wiosnę z Francyi, osiadłem znow jako makler giełdowy i zyskałem znaczny majątek, lecz ten w roku 1877 znow straciłem; poczem przyjmowa-łem obowiązki, które mnie nie zadowalniały i sam z sobą nie byłem w zgodzie.

We wiosnę roku 1879 wstąpiłem po raz pierwszy z ciekawości do lokalu przed bramą haljską, usłyszałem pierwszy wykład socyalistyczny, wziąłem sam udział w rozprawach i od tego czasu datuje się moja styczność z demokracją socyalną. Byłem jedynym założycielem Towarzystwa dawnych kiryserów brandenburskich oraz współzałożycielem „niemieckiego związku wojskowych“, a byłem delegatem związku Storkowskiego na pierwszym zgromadzeniu delegatów w Weissenfels.

Badając głęboko socyalizm (tu w Ameryce) powziąłem przekonanie, że, jeżeli dążności jego się urzeczywistnią, natenczas zaginie osobista wolność pod każdym względem i nastąpi despotyzm w najskrajniejszych formach; ulepszenia zaś stanu klasy pracującej z daniem mojem jedynie dokonać będzie można na podstawie narodowej opieki nad pracą. Zwracam się z najumięszką prośbą, iżbyś W. Książęca Mość raczył mnie w jakikolwiek sposób — może przy tajnej policyi — zatrudnić, a wtedy wysokiemu Rządowi mogłbym oddać niemałe usługi celem przeprowadzenia ustawy o socyalistach.

Waszą Ks. Mość upraszam, iżby mi raczyła przez konsula tutejszego niemieckiego udzielić wiadomości; przybędę wtedy do Berlina, aby tamże za przekroczenie ustawy dostać się do więzienia.

Oczekując odpowiedzi, pozostaję etc.

S. Friedmann,

72 n. ulica Lassalle.

\* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 31 maja, św. Petroneli p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 46. Zachód o godzinie 8 minut 9.

Długość dnia 16 godzin 23 minut.

Pierwsza kwadra 31 o godzinie 6 wieczorem.

Wypadki historyczne. 1364 Uprzywilejowanie przez Kazimira W. Akademii krakowskiej. — 1831 Bitwa pod Lidą.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

\* **Ku uczczeniu lekarzy i przyrodników** na ich IV Zjeździe w Poznaniu, wydał pan dr. Koszutski dwie rozprawy:

- a) O stosunku dyfteryi do krupii o jej wyłącznie lokalnym leczeniu jednocchlorkiem rtęci.
- b) Etyjologia i leczenie choleryny niemowląt i dzieci.

Przewodniczący sekcji lekarskiej Tow. Przyjaciół Nauk poznańskiego i senor lekarz w grodzie naszym, tak się o nich w nadestającym nam piśmie wyraża:

Temi dniami ukazała się drukiem uczona i ze wszelkich miar na uwagę zasługująca rozprawa dra Koszutskiego o błonicy, tej okropnej chorobie, która trwoży przejmując każdą rodzinę. Przedwzysztkiem podaje w niej autor najdokładniejszą literaturę błonicy od najdawniejszych czasów do dnia dzisiejszego. Podawszy zaś różnicę pomiędzy błonicy (diphtheria) a dławicem (croup), przystępując do wymienienia wszelkich środków, jakie z mniejszym lub większym zapalem zalecane b. y. W końcu podaje swój środek. Jest to sub'imat — ale nie ta i, jak go zalecał Kaulich, Herz, Canstatt, Rothe, Schulz, Burow, Rauffuss, Monti, ale sublimat in statu nascenti. Na ten cel zwiłża miejsce błonicye roztoczeniem 2—5 procent soli kuchennej i zasypuje na nie 0.1—0.4 Calomelan. vapore parati, rano i wieczorem. Zaułaje mocno, że gły to pisze, nie mam żadnego przypadku dyfteryi, by się przekonał o skuteczności tego postępowania. Wszakże wierzyć trzeba drowi Koszutskiemu, iż tym sposobem uleczył w ostatni-h czasach 36 przypadków.

J. sił metoda ta sprawdzi się, to dr. Koszowski taką sobie ławę zjedną, jaką sobie zjedną Pasteur w leczeniu wścieklizny.

Na uwagę zasługuje także i druga rozprawa o leczeniu choleryny niemowląt i dzieci skrzęsła.

Dr. Matecki,  
Radca zdrowia.

Dodajemy, że broszury te drukowane są w nowej drukarni „Kuryera Poznańskiego“.

„Przeglądu literackiego i artystycznego“ wyszły Nr. 9 i 10. i zawierają: Wiosenne głosy, wiersz Edwarda Prussa, — Z miłości, nowella przez Teodora Jeske-Choińskiego. — Gryzetta, z Berangera, tłum. L. Kozłowski. — Małpa-człowiek, nieznaną satyrę z XVIII w. przez K. Bartoszewicza. Ostatni Piastowie Szląscy przez S. M. — W przeglądzie artystycznym: Z teatru przez A. Z. — Ruch muzyczny przez M. Siebera. — Drobnie wiadomości literackie i artystyczne. — W ośniku: Kronika przez K. B.

**PRZYBYLI DO POZNAŃA**

dnia 28 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Breza i Ziemiński

z Świątkowa, Grabowski z Trzemeszna, Molinek z Potrzebowa, Molinek z Leszna, Cederholm z Kępna, dyr. banku Rojowski z Lwowa, Dudaj z rodziną z Sieradza.

**GOSPODARSTWO HANDELU I PRZEMYSŁU.**

(W.) Poznań, 30 maja (— Sprawozdanie giełdowe. —)  
Stan powietrza: pogoda.  
Zyto spok.  
Cena wypowiedzialna —, —, Wypowiedziano —, — centnar maj 142, — plac, maj-czerwiec 142, — plac, czerwiec-lipiec 142, — plac, lipiec-sierpień 142,50 plac, sierpień-wrzesień 143, — plac, wrzesień-październik 143, — plac.  
Okowita: słabiej.  
Cena wypowiedzialna —, —, Wypowiedziano —, — litrów na maj 49,30 plac, czerwiec 49,30 plac, lipiec 49,30 plac, sierpień 50,30 plac, wrzesień 50,30 plac, październik 49,20 plac, listopad-grudzień 48,20 plac.  
Okowita: w miejscu (bez beczki) 49,20 ofiar.  
(Sprawozdanie urzędowe.)  
Zyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana —, —, maj 142, —, maj-czerwiec 142, —, czerwiec-lipiec

142, —, lipiec-sierpień 142,50 sierpień-wrzesień 143, —, wrzesień-październik 143, — m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 = 10,000%. Tralles. Wypowiedziano —, — litrów. cena wypowiedziana —, —, marcz, maj 49,30, czerwiec 49,30, lipiec 49,30, sierpień 50,30, wrzesień 50,30, październik —, —, m. w miejscu bez beczki 49,10 m.

**Urzędowe sprawozdanie targowe**

komisyi targowej w mieście Poznaniu.

Poznań, dnia 30 maja 1884.

Przedmiot.	TOWAR					w przecięciu
	dobry	średni	pośred.	złoty	czarny	
Pszonica	najwyż.	18 5	17 90	18 02		
	najniż.	18 20	17 50			
Zyto	najwyż.	14 10	13 70	13 92		
	najniż.	14 10	13 50			
Jęczmień	najwyż.	14 80	14 10	14 25		
	najniż.	14 40	13 70			
Owies	najwyż.	16 30	15 50	14 70	15 30	
	najniż.	16 —	15 10	14 20		

**Inne artykuły:**

	najwyż.	najniż.	w przecięciu
Słoma prosta za 100 kil.	5 —	3 50	4 25
Słoma barłóg	5 25	3 75	4 50
Siano	—	—	—
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Fasola	—	—	—
Kartofle	3 60	2 80	3 20
Wołowina kulka za 1 kil.	1 40	1 20	1 30
Wołowina żebra	1 20	1 —	1 10
Wieprzowina	1 40	1 —	1 20
Cielęcina	1 20	1 —	1 10
Skopowina	1 20	1 —	1 10
Słonina	1 50	1 40	1 45
Masło	2 40	1 80	2 10
Jaja za kopę	2 —	—	2 —

Sydgoszcz, 29 maja.

Pszonica niem., piękna cieżna i szklista 185—192 m. jasno-ciemna zdrowa 172—180 m., poślednia 160 do 170 m. Zyto stale, w miejscu krajowe piękne 146—149 m., średnie —, — m., poślednie 142—145 m.

**Kurs pieniędzy i papierów publicznych.**

Berlin, dnia 29 maja 1884.

**Banknoty i monety.**

Rosyjskie banknoty za 100 rubli	205.85
Austriackie banknoty za 100 florenów	167.10
Francuskie banknoty za 100 franków	81.20
Angielskie banknoty za 1 funt szterl.	20.44
Dukat w złocie	9.75
Dwudziestofrankówka w złocie	15.22
Półimperyal rosyjski	16.75
Dolar za sztukę	4.20

**Akcy bankowe i przemysłowe.**

Bank Rzeszy (Reichsbank)	146.90
Deutsche Bank	150.75
Disconto Comandit	198.75
Kwilecki, Potocki i Sp.	78.—
Poznański bank prowincjonalny	119.75
Austriacki bank kredytowy	518.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	75.30
Königs und Laura-Hütte	110.75
Poznańska sprytownia	80.75

**Akcy kolejowe.**

Berlińsko-Drezdeńska z prawem pierwsz.	22.—
Halle-Soran-Guben	49.50
Marienburg-Mlawka	49.90
Oleśnicko-gnieźnieńska	116.60
Wschodnio-pruska południowa	73.10
Austriacka kolej państwowa (Francuzi) 500 ft. za sztukę Mk.	113.—
„ „ południowa (Lombardy) 200 fl. za szt. M.	24.40
Galicyjska Karola Ludwika	76.—
Kronprinz Rudolf	99.40
Poznański bank prowincjonalny	117.20
Austriacka kolej państwowa (Francuzi) 500 ft. za sztukę Mk.	581.50
„ „ południowa (Lombardy) 200 fl. za szt. M.	258.—
Galicyjska Karola Ludwika	119.75
Kronprinz Rudolf	74.80

**Weksele.**

Amsterdam 8 dni za 100 florenów	168.65
Bruksela i Antwerpia 8 dni za 100 franków	81.—
Londyn 8 dni za 1 funt szterlingów	20.45
Paryż 8 dni za 100 franków	81.05
Wiedeń 8 dni za 100 florenów	166.95
Petersburg 3 tygodnie za 100 rubli	204.50
Warszawa 8 dni za 100 rubli	205.30

**Papiery państwowe.**

Niemiecka pożyczka państwowa 4% kupon płatny	103.10
Pruska konsol. pożyczka 4 1/2% 1/2 i 1/10	103.—
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	103.20
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.60
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	99.70

**Listy zastawne**

Poznańskie 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.70
Pomorskie 3 1/2% 1/2 i 1/10	94.70
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	102.—
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	100.50
Saskie 4 1/2% 1/2 i 1/10	95.40
Szląskie Lit. A. 3 1/2% 1/2 i 1/10	101.70
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.60
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	94.60
Wschodnio-pruskie 3 1/2% 1/2 i 1/10	101.90
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	102.—
Westfalskie 3 1/2% 1/2 i 1/10	94.60
Zachodnio-pruskie dóbr rycerskich 4 1/2% 1/2 i 1/10	102.10
„ „ ser. I B. 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.90
„ „ nowe II ser. 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.90
Obligacje powiatowe 4 1/2% 1/2 i 1/10	100.50
„ „ 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.50

**Listy rentowe.**

Poznańskie 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.70
Pomorskie 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.70
Pruskie 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.50
Saskie 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.60
Szląskie 4 1/2% 1/2 i 1/10	101.70

**Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.**

	%	kupon	kurs
Polskie listy zastawne	4	1/2 i 1/10	62.60
„ „ likwidacyjne	5	1/2 i 1/10	55.20
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/2 i 1/10	83.90
Austriacka złota renta papierowa	4 1/2	1/2 i 1/10	85.30
„ „ srebrna renta	4 1/2	1/2 i 1/10	67.40
Austriackie losy z 1854 r.	4 1/2	1/2 i 1/10	80.40
„ „ z 1858 r.	4 1/2	1/2 i 1/10	67.90
„ „ z 1860 r.	4 1/2	1/2 i 1/10	68.—
„ „ z 1864 r.	4 1/2	1/2 i 1/10	113.70
Węgierska złota renta	6	1/2 i 1/10	102.60
„ „ papierowa renta	4	1/2 i 1/10	77.—
Rumuńska pożyczka	5	1/2 i 1/10	73.60
„ „ mała sztuki	8	1/2 i 1/10	—
„ „ z 1880 r.	6	1/2 i 1/10	104.30
„ „ z 1881 r.	6	1/2 i 1/10	100.—
Rosyjsko-angielska pożyczka z 1822 r.	5	1/2 i 1/10	90.25
„ „ z 1859 r.	3	1/2 i 1/10	—
„ „ z 1862 r.	5	1/2 i 1/10	91.10
„ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/10	—
„ „ z 1871 r.	5	1/2 i 1/10	91.20
„ „ z 1872 r.	5	1/2 i 1/10	91.20
„ „ z 1873 r.	5	1/2 i 1/10	91.20
Rosyjska pożyczka z 1875 r.	4 1/2	1/2 i 1/10	83.20
„ „ z 1877 r.	5	1/2 i 1/10	96.40
„ „ z 1880 r.	4 1/2	1/2 i 1/10	76.20
„ „ z 1884 r.	5	1/2 i 1/10	140.30
„ „ z 1886 r.	5	1/2 i 1/10	134.10
„ „ wschodnia I	5	1/2 i 1/10	58.50
„ „ II	5	1/2 i 1/10	58.50
„ „ III	5	1/2 i 1/10	59.30
Rosyjska złota renta	6	1/2 i 1/10	105.30
Turecka pożyczka z 1865 r. odstępl.	fr.	—	8.80
Tureckie losy 400 fr.	fr.	—	39.10

**Telegramy giełdowe**

**„Kuryera Poznańskiego“**

Berlin, 30 maja 1884 Kursy końcowe 30 maja 1884

Pszonica stalaj	169.75
maj-czerw.	175.50
wrzesień-paźd.	175.50
Zyto stale	146.50
maj-czerwiec	145.75
czerwiec-lipiec	145.—
wrzesień-paźd.	145.—
Okowita stalaj	56.—
maj-czerw.	54.10
wrzesień-paźd.	54.10
Okowita stalaj w miejscu	50.60
maj-czerw.	50.90
czerwiec-lipiec	51.50
lipiec-sierpień	52.—
sierpień-wrzesień	51.10
wrzesień-paźd.	51.10
Owies	141.50
maj-czerw.	100
Wypow.-zyta wsp	—,000
Wyp.-okow. kw.	—,000

**Kapitały.**

Galie. akc. k.	119.60
Pr. consol. 4%	103.10
Pozn. listy z.	101.70
Pozn. listy rent.	101.50
Anstr. banknoty	167.40
Anstr. renta złota	85.60
Anstr. losy 1860	121.—
Włochy	96.30
Rumunji	104.30
Ros. banknoty	206.—
Ros.-ang. pożyczk.	92.25
Pol. 5% list. zast.	62.60
Pol. lik. l. zast.	55.25
Kredyty	515.50
Kolaj państwowa	531.50
Lombardy	257.50
Uspობ słabo	—

(Kursy końc.)

Olej rzep. spok.	57.—
mał-czerw.	—
w miejscu	—
wrzesień-paźd.	54.20
Okowita zmocz.	50.40
w miejscu	50.20
maj-czerwiec	50.90
lipiec-sierp.	50.90
wrzesień-paźd.	50.60
Petroleum	8.—
w miejscu	—

Co dopiero wyszła mym nakładem broszura ludowa

# GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.  
Napisał ks. dr. Kantecki.  
64 stronnic.  
Cena egzemplarza 25 fen. Biorycy 25 egzempl. placą 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.  
Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.  
Jarosław Leitgeber, Poznań.

**DRUKARNIA KURYERA POZNAŃSKIEGO**  
przy ulicy śgo Marcina nr. 16  
w nowym domu pana Krysiwicza  
poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakresie drukarstwa zwyczajnego i ozdobnego wchodzących. Czasopisma, dzieła wszelkich rozmiarów, broszury, tabele, listy, rachunki, adresy, karty wizytowe itd. itd. drukujemy szybko i po cenach umiarkowanych.  
Ks. dr. A. Kantecki.

**Nasze biuro**  
znajduje się od dnia dzisiejszego przy (1098)  
Ohlauer-Strasse Nr. 80, II piętro  
w odległej połowie od Rynku.  
Wrocław, dnia 31 maja 1884.  
Dr. Porsch i Werner,  
obrońcy prawa przy królewskim sądzie ziemiankim.

Zamówienia zamiejscowe skutecznie się punktualnie i w dobrym opakowaniu.  
**Cukry deserowe, Karmelki** zawsze świeże,  
**Czekolada** do gotowania własnego wyrobu w oryginalnych kregach po 1,50 m. za funt,  
**Czekolada** w tabliczkach od 1 do 5 m. za funt,  
Codziennie świeże ciasta **deserowe do kawy i herbaty**,  
Przyjmuje zamówienia na pieczywo Świąteczne każdego rodzaju (1096)  
**E. ADAMSKI,**  
Wrocławska ulica nr. 14.

# ZAKŁAD KAPIEŁOWY w Rymanowie

otworzy się dnia 1 czerwca r. b. —  
Komunikacja od 1-go lipca ułatwiona przez kolej Transwersalną, stacya: Rymanów. Sól i wodę mineralną na żądanie wysyła (761)  
**Zarząd Zakładu.**

Oliwę do machin parowych i zyczajnych, Preparowany ruski lój do machin, Tran i smarowidło na szory, Smarowidło na osie, Sól kuchenną kamienną i bydlęcą (ostatnią także luzno we wagonach po 200 centnarów), Makuchy siemiennie i rzepakowe glogowskie.

Mydła szczecińskie, stemplowane, palmowe i sodowe, Mydła żywicze, angielskie Sniakera (do prania w zimnej wodzie), Krochmal pszenny i ryżowy, Farbę, błyszcz i sodę bielącą Henkla, Mydła toaletowe we wielkim wyborze, Świece stearynowe wiedeńskie z najlep. materyalu, Świece kościelne z czystego wosku (weneckie).

Farbę żywiczną we wszystkich odcieniach na surowe drzewo, Farbę pokostową dobrze schnącym pokostem zaprawioną, Lakier bursztynowy z farbą, nadający piękny i trwały połysk, Lakier Stellbergera szybko schnący oraz froter i wszelkie zaprawy do posadzek poleca po umiarkowanych cenach (1048)

# R. Barcikowski

Poznań w Bazarze.

# Zamówienia

na ciasta Świąteczne jako babki, mazurki, torty etc. uprasza wcześniej

# Cukiernia Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek. (1095)

Z powodu wydzierżawienia majątności **Węgry** pod Skalmierzycami (stacya Ostrów) odbędzie się tamże dnia 18 i 19 czerwca rb. od godz. 9 z rana **licytacya** martwego i żywego inwentarza, mianowicie (3348)  
**100 sztuk rogacizny**, przeważnie młodych wołców rasy helenderskiej i wilstermarsch.  
**400 macior Rambouillet,**  
**400 jagniąt (półkrwi angielskich),** maszyn i narzędzi rolniczych.  
**Węgry** pod Skalmierzycami (stacya Ostrów).

# Współobywateli Miasta Poznania,

którzy do tego czasu na

# BAL

odbyć się mający ku uczczeniu **Uczestników**  
IV-go Zjazdu lekarzy i przyrodników  
zaproszenia do współdziałania i składki wezwany nie byli, prosimy, by zgłaszając się raczyli do naszego skarbnika pana **dr. Buskiego w Bazarze.** (1104)

W imieniu komitetu balowego  
**A. Krzyżanowski.**

# Prawdziwą Benedyktynkę

od A. Legrand aine 1/2 butelkę po 7,00 m. i na 1/2 butelkach po 3,50 m. jako też stare francuskie i Hollenderskie likwory po cenach przystępnych poleca cukiernia (1077)

# Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

# Niedźwiady pod Rogowem

w powiecie wargowickim są do wydzierżawienia od 1-go lipca b. r. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w **Godurowie p. Piaski.** (1100)

Sto zdrowych rosłych (1102)<